KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 9 Grudnia **Nro 95.** **Roku 1843.**

W Imieniu Najjaśniejszego
MIKOŁAJA Igo
Cesarza Wszech Rossji Króla Polskiego,
etc. etc. etc.
Rada Administracyjna Królestwa Polskiego.

Mając na względzie polepszenie bytu mieszkańców i powiększenie dochodów Kassy Ekonomicznej dziedzicznego miasta Strykowa, w Gubernji Mazowieckiéj położonego, przez powiększenie liczby jarmarków i uregulowanie taryffy do poboru targowego i jarmarcznego, na przedstawienie Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, postanowiła i stanowi:

Art. 1. Do liczby dotychczasowych siedmiu, w mieście dziedzicznem Strykowie, z mocy przywilejów dawnych Królów Polskich odbywanych, przydaje się niniejszem jeszcze 5 nowych jarmarków, które razem dwanaście jarmarków do roku stanowić i w następnych terminach odbywać się będą:

1) w dniu 29 Grudnia (10 Stycznia) na św: Agatę;
2) w dniu 12 (24) Lutego, na św: Maciéj;
3) w dniu 7 (19) Marca na św: Józef;
4) w dniu 11 (23) Kwietnia, na św: Wojciech;
5) w dniu 13 (25) Maja, na św: Grzegórz;
6) w dniu 11 (23) i 12 (24) Czerwca, w wilią św: Jana Chrzciciela, jarmark dwudniowy na wełnę;
7) w dniu 10 (22) Lipca na św. Maryę-Magdalenę;
8) w dniu 29 Lipca (10 Sierpnia), na św: Wawrzyńca;
9) w dniu 16 (28) Września w wilią św. Michała rozpoczynać się mający jarmark trzydniowy, na konie i bydło;
10) w dniu 12 (24) Października na św: Rafał;
11) w dniu 29 Października (11 Listopada) na ś. Marcin;
12 w dniu 8 (20) Grudnia na św: Teofil.

Art: 2. Targi zaś jak dotąd, odbywać się będą w każdą Niedzielę, do godziny 10 z rana.

Art: 3. Gdyby w którym z powyżej oznaczonych dni przypadało święto uroczyste według Kalendarza Rzymsko Katolickiego, natenczas, jarmark odłożonym być winien na dzień następny.

Art: 4. Zaprowadzone tym sposobem jarmarki i targi, które na przemian odbywać się będą, raz w starym, a drugi raz w nowym rynku, ulegać będą bez wyjątku dotychczas istniejącym lub w przyszłości wydać się mogącym przepisom administracyjnym, policyjnym i skarbowym.

Art: 5. Gdy zaś skutkiem takowego powiększenia liczby jarmarków, dziedzic miasta Strykowa, deklaracją w dniu 12 (24) Lipca 1843 roku złożoną, odstąpił w zupełności na rzecz miejscowéj Kassy Ekonomicznéj, dochody: z opłat wagowego, tudzież jarmarcznego i targowego; przeto Rada Administracyjna Królestwa odstąpienie rzeczonych dochodów niniejszem zatwierdza i polecając wprowadzenie Kassy Ekonomicznéj miasta Strykowa w używalność takowych z dniem 12 (24) Czerwca 1844 r., następującą zarazem na pobór opłat w czasie jarmarków i targów przepisuje taryffę:

1) od tasu wielkiego kupieckiego, 15 kop: sr:
2) od tasu małego 7 i pół;
3) od stolika drobnych towarów, 3 kop: sr:;
4) od fury produktów lub towarów, 3 kop: sr:;
5) od konia lub bydlęcia na sprzedaż przyprowadzonego 1 kop: sr:;
6) od świni, kozy, owcy, cielęcia; pół kopiejki.

Art: 6. Opłaty powyższe pobierane będą tylko od ludzi obcych, do miasta na jarmarki i targi z towarami, produktami i bydłem przybywających.

Art: 7. Wyłączają się od takowych:
a) Mieszkańcy miasta Strykowa jako już opłacający kanon od wszelkiego rodzaju procederów;
b) Mieszkańcy wsi: Tymianki i Smolic, do dóbr Strykowskich należących;
c) Fury dworskie z rzeczonych dóbr przybywające;
d) Wojskowi, Poczty, Urzędnicy w interesach służby jadący, tudzież podwody z transportami wojskowemi, w stosowne świadectwa opatrzone, i fury na szarwark do naprawy dróg przejeżdżające.

Art: 8. Ogłoszenie i wykonanie niniejszego Postanowienia, Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych poleca się.

Działo się w Warszawie, na posiedzeniu Rady Administracyjnéj dnia 22 Października (3 Listopada) 1843 roku.
(podpisano) Namiestnik Jenerał-Feldmarszałek
Xiążę Warszawski.
p. o. Dyrektora Głównego Prezydującego w Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych,
(podpisano) Jenerał-Lejtnant, Senator Pisarew.
Sekretarz Stanu, Radca Stanu, (podpisano) T. Le Brun.

UWAGI NAD ARTYKUŁEM w KORRESPONDENCIE HANDLOWYM UMIESZCZONYM o SZKODLIWOŚCI ZAKAZU WYROBU OKOWITY z KARTOFLI.

Z uczuciem niewymownego żalu odczytałem artykuł pana J. w Korrespondencie Handlowym z dnia 4 Listopada, bo muszę go obwinić, jeżeli nie o złe chęci, to o lekceważenie przedmiotu, którego skutki sam zna najlepiéj, mówiąc w rzeczonym artykule: »Wolno jest przy fajce i herbacie objawiać najdziwaczniejsze projekta; ale ogłaszać w pismach publicznych śmiałe zdania niszczące jednym zamachem pracę, przemysł etc.« Ja dodam: roić sobie exystencje, czasy i światy, zapewniać o ich bycie i do nich zwracać czynności ludzi światłych od praktycznego życia oddalonych, jest grzechem, że się po gospodarsku wyrażę: jest to kłamstwem owczarza przed panem o zdrowiu zarażonéj owczarni.

1) Pan J. nie ma w rozumowaniu swojem żadnéj podstawy, dla tego jedno twierdzenie drugiem znosi; a czego mu najbardziéj przebaczyć niepodobno, że tak poważa się żartować z publiczności. Założeniem głównem pana J. jest przekonać: że przerób kartofli na okowitę zniesionym być niepowinien, uprawą bowiem kartofli jest zbawienną, wymaga najwięcéj pracy i produkuje najwięcej okowity: przyznaje zaś daléj pan J., że produkcja okowity jest zbyteczna, demoralizuje, rozpaja chłopów i dla tego każe ograniczać jéj wyrób do kilku miesięcy.— Tym wnioskiem pan J. wywraca własną zasadę, wiedziony ciągle mylnem przypuszczeniem, że kartofle tylko dla gorzelni wyłącznie sadzić potrzeba.

2) Przytacza pan J. że przerób kartofli nie wywarł żadnego wpływu na cenę zboża, nieuważa zaś bynajmniéj, że w ostatnich latach panują nieurodzaje a co większa, że dziś dwa razy tyle zboża wypala się samemi słodami na okowitę, niż dawniéj na całkowity jéj wyrób. W mojem sąsiedztwie np. od r. 1837 przybyło 7 pistoriuszów na mili kwadratowéj: w Zambskach, Gostkowie, Sokołowie, Sielcu, Wólce, Ciepielewie i Zaklicżewie, na których spotrzebowane bywa rocznie kilka tysięcy korcy zboża. Następnie obawa pana J. aby chłop miał co jeść przy zwiększonej cenie zboża jest płonna; przypomni sobie bowiem, że chłop jest rolnikiem, przy korzystnéj cenie zboża mieć będzie nawet byt dobry, zapłaci drogo parobka a kartofli na żywność i karm inwentarza nikt nim siać nie zabroni. Gdy te konsumować zacznie na gruncie, dopiero będzie można spodziewać się zamożności, téj podstawy jego oświaty i moralnego ukształcenia; wtenczas do sadzenia buraków dla cukrowni łatwiéj się da namówić. W ogólności zaś przez spożycie kartofli na karm inwentarza lekkie kartoflanne grunta zyskają na dobréj cenie żyta, mocne zaś więcéj za granicę pszenicy dostarczą; zwiększona ilość paszy, tém samem nawozu, tego skarbu rolnika, zbogacając prywatnych, wywrze błogi wpływ na zamożność całego kraju.

3) Twierdzi pan J: »zakwitły fabryki, rolnik odzyskał kredyt i t. d. wiele podobnych deklamacji, uwłaczających powadze człowieka występującego w pismach, tém bardziéj, że są one prawdziwie ironją ubogiego bytu otaczającego nas do koła.— Przebiegam corocznie kraj nasz: zdarzyło mi się widzieć nie jedną fabrykę w gruzach, a nigdzie projektu na nową. Rząd wprawdzie silną ręką utrzymuje zakłady, lecz z prywatnych, prócz kilkunastu cukrowni chorowitą exystencją, dla braku buraków, wlokących, niewidziałem żadnéj nowej fabryki.

Gdyby w miejsce tych mylnych przypuszczeń, dla ułatwienia kredytu gospodarzom wiejskim pan J. proponował np. Banki prowincjonalne, tamujące szerzące się lichwiarstwo, nowe Towarzystwo Kredytowe np. na wyższy procent, do czego za zasadę możnaby przyjąć rozległość dóbr a w stosunku od 1|3 do połowy dziś udzielonéj pożyczki, nowe listy zastawne, w takim razie niewątpliwie wyżéj by stały w kursie od dzisiejszych, takie powtarzam propozycje rozwinięte i wypracowane, zjednałyby mu wdzięczność i współczucie ziemian.

Nie będę rozbierał dalszych płonnych ogólników o pomyślnym bycie, o wielkich summach rozrzuconych i t. p. a tembardziéj o obracaniu pieniędzy za kartofle na odzież, bo dowiedzioną jest rzeczą, że nasz włościanin tylko w znacznych ilościach razem brane pieniądze, korzystnie używa. Usunęliśmy żydów z karczem z uwagi na zniszczenie i demoralizacją chłopa; dziś każda gorzelnia (pana J. p o r t okolicy) jest wielkim arendarzem przyjmującym każde ziarno, inwentarz, ledwie nie odzież w zamian za okowitę; a co niegdyś arendarz miarką, to dziś dobroczynne porta konwią wylewają na chłopa, czemu trudno zaradzić, bo tonący brzytwy się chwyta.— Dawniéj korzyść z gorzelni czyniła obojętnym właściciela na pozostający w niéj zapas, bo z nim niepotrzebował się prosić.— Dziś zaś nie ten zyskuje co umie wyrobić okowitę, lecz ten co ją umie sprzedać, zamienić, co ma więcéj składów.

Między korzyści, że już pominę nieocenione straty gruntowe, jakie każde gospodarstwo dostarczające swoje zapasy kartofli do tego portu okolicy ponosi, kładzie pan J. także zwiększoną łatwość zarobkowania dla włościan; trudno uwierzyć aby sam pan J. umiejąc tak gładko wiązać swe myśli nie czuł jak dalece zbłądził. Czyż to jesteśmy przeludnionym Londynem? Dowodzone zaś korzyści z powiększenia roboty dla przeciążonego i tak włościanina, naglonego do kopania kartofli często z uszczerbkiem trudnych siewów jesienią, w czasie słotnym, ze szkodą zdrowia, za gr. 15 lub 20 dziennie, trudno policzyć z pobłażaniem na karb zwyczajnéj gadatliwości.

Zdania jakie pan J. z pewnością objawia muszą razić każdego myślącego gospodarza, są mu bowiem dowodem, że się sami mylemy nad położeniem i własnem dobrem naszem a u cudzoziemców muszą wzbudzić niekorzystne o nas zdanie. — Wiadomo bowiem, że łany nasze kryją niezliczone skarby, dla braku rąk zapomniane. Są wprawdzie wyjątki; im ich mniéj, tém drożéj kupują prawość, wreszcie i tym zabraknie czem płacić. Nie dozwólmy tylko tak taniego najmu, a producent poszuka zarobku w istocie rzeczy obmyślanéj, a nie w ubóstwie i niemocy stawiania oporu chłopa. Gdyby niezmuszony najem, wyrób okowity z kartofli jużby inny przybrał charakter. Odezwą się tu deklamatorzy obwiniający pana o ucisk włościanina o pijaństwo, niedbałość i lenistwo. »Złe jest u was i w was«—prawda, ale zajrzyjcie w sumienie a dostrzeżecie powód rodzący złe i brzemienny zbrodnią; lecz o tem myśleć Bogu, a rozprawiać natchnionym.

4) Jako środek wstrzymania pijaństwa projektuje następnie pan J. podatek na okowitę. To właśnie zwiększyłoby usilność producentów do zastąpienia opłaconéj skarbowi summy, wielką ilością wyrobu; w razie zaś podatku od wymiaru otworzyłoby się pole tysiącom demoralizujących malwersacji. Nadto podatek 10 groszy od garnca na cenę bardzo mały wpływ wywrze, a pijaństwa nie zatamuje. Jeżli uznaną zostanie potrzeba podatku, oprą go na stałych podstawach, nie ułatwiających demoralizacji, i przyjmą zasadę nie ciężącą przemysłu, téj podstawy bogactwa.

Ograniczenie wyrobu okowity do miesięcy kilku, choć znośne, pozbawi dobrego gospodarza karmu dla inwentarza w czasie najkrytyczniejszym, gdy bydle na wiosnę słomy jeść niechce, a paśniki stoją pod łąkami, nie przeszkodzi zaś bynajmniéj produkcji okowity, bo póki wolno będzie ją wyrabiać i materjału starczy, na miejscu jednéj trzy gorzelnie staną i wkrótce po ograniczeniu, wykaże się taż sama jéj obfitość.

Dowiedzioną jest prawdą, że półśrodkami żadne nie osiągają się cele. Wszakże dla wstrzymania pijaństwa ograniczono gdzieindziéj w gorzalniach sprzedaż okowity do znacznéj ilości garncy, przechodzącéj potrzebę a często i możność pojedynczego konsumenta. Cóż się ztąd wyrodziło? Zakaz taki dał pole podstawionym kontraktom między właścicielem gorzelni i propinatorem, a biedny włościanin stał się podwójną ofiarą i gorzelni i pośredniczącego jej faktora. Między opponującemi zakazowi wyrobu okowity z kartofli, słyszałem zdanie Hr: St: Kr. aby nie wstrzymywać wyrobu okowity, zbytek bowiem ma wyrodzić w przesileniu lekarstwo; labo ja utrzymuję, że potrzeba sprowadza tysiące producentów, środek zaś konsumujący ze zbytku produkcji mający powstać, tylko przypadkowi będzie winien życie. Lecz gdy kto się zgodzi, że wyrob okowity, tego opium włościan naszych, jest zbyteczny i szkodliwy, nie ma żadnego lekarstwa jak przedstawić materjał trudny do uzyskania i mniéj obfity. Nie będzie to wstrzymaniem produkcji, stanowiącéj istotną zamożność; o materjał bowiem in crudo każdemu wolno będzie się starać i otworzy się wielkie pole dla przemysłowo myślących, jak przerobić i zużyć go najkorzystniej. Obawa aby rolnik na zakazie przerobu kartofli nie stracił, jest pod każdym względem bezzasadna, bo nie ilość materjału, ale wartość onego stanowi bogactwo rolnika; a choćby cena zboża się niepodniosła (co jest niepodobieństwem) policzywszy słomę dziś sprzedawaną kartoflami. mamy równy zysk przy mziejszych trudach i risico z żyta i kartofli wyrobionych na okowitę, jak się to dołączonym rachunkiem wykazuje. — Wszakże sadzenie kartofli jest zbawienne, a przy zwiększonéj cenie zboża będzie konieczne; zmieni się bowiem stosunek wartości słomy rzeczonym rachunkiem wykazany, do substancji mącznéj którą przecież z kartofli jak z wszelkiego ziarna otrzymać można.

Kończę uwagi moje nad artykułem pana J. w téj pewności, że z dniem dzisiejszym odstąpi od swego zdania, abym go zaś przekonał, że bezinteresownie rzecz tę rozbierałem, oświadczam, iż sam jestem właścicielem ziemskim, a główną podporą gospodarstwa mego są gorzelnie.

Choroba pisania o rzeczach nieznanych jest u nas epidemiczną. W zdaniach teoretyków objawianych częstokroć w pismach perjodycznych warszawskich, z różnych sfer idee, z różnych klimatów, rządów i krajów wiadomości, kręcąc się szalonym młyńcem, leją w gorących słowach najniepraktyczniejsze pomysły. Zraziwszy się, narzekają na nieuczonego wieśniaka, że w nich zaufania nie pokłada i wstręt ma do czytania. O! piszcie rzeczy tylko wam znane z duszy i ciała, z teorji, praktyki i miejscowości, mówcie do serca a ujrzycie jak silny wpływ wywrze moc przekonania.

Jedno pismo każe dla zwiększenia nawozu stawiać bydło na piętrze podziurawionem, sieczkę na dół sypać i tym sposobem wyborny gnój przygotowywać. Można zapłakać po odczytaniu téj rady. Inne, wykupywać okowitę i topić ją. Takie jednak brednie szkodliwe są tylko piszącym. Lecz teorja z życia socjalnego fałszywie a namiętnie rozwijana, właśnie w chwili gdy nasz włoscianin stał się przedmiotem szczególnéj opieki, może zarazić mniéj swiadome umysły i skręcić wyobrażenia. I tak gdy zaczną u nas interesować się wieśniakiem, to gotowi pana bez żartu utopić. Kto do tego stopnia jest zapaleńcem idei demokratycznéj, że chce kwiat zniszczyć, byle łodyga i liść bujały, ten jednostronnie widzi dzieło Boga i mimo wiedzy gotuje nieład w łonie swych zasad. Dla wyleczenia palców, głowy ucinać nie można. Człowiek w zwyczajnym sobie zakresie utrzymujący exystencją, nie jest wrzodem do odjęcia—chcecie leczyć, miarkujcież pierw swe siły. Brać jednemu, aby dać chociaż i wielu, nie jest to dać; ale podać sposobność aby kto o własnej sile mógł kupić buty, odzież, potrzebne zboże, utworzyć mu Towarzystwo Kredytowe za pomocą którego mógłby się na własność okupić, to jest właściwie d a ć. Uwłaszczenie chłopów naszych tak konieczne do ulepszenia zamożności ogólnej ulega wszakże niepokonanym trudnościom Większa połowa właścicieli w obecnym stanie mało ma swego na posiadanych majątkach; gdyby im resztę odebrano, niezwyczajni i niezdolni do innych jak gospodarskie zatrudnień, nędzą przywiedzieni by byli do rozpaczy; a wszakżeż i oni należą do rzędu tych, którzy są rękojmią przemysłu, oświaty i na których dobry byt najpierwéj się powinien objawiać. Dziedzice wielkich majątków mogą uwłaszczać chłopów, to nawet leży w ich materjalnym interesie, gdyż mają stosunek z dzierżawcą lub z rządcą, ale nie z chłopem. Nadto mający 40 miljonów, może rozdać 30; mający 40 tysięcy, niemoże dać nawet 20.

Czas przyjdzie na wszystko, ale powtarzam, leczmy pierw człowieka zdolnego uczyć się i myśleć; a gdy ten stanie w pełności zdrowia, wszystko łatwo i bez niesprawiedliwości pójdzie. Dalej rzeczonéj materji traktować nie będziemy; odezwać się zaś miałem prawo, i obowiązek bo i ja miłuję serdecznie ludzkość i życie moje codzienne jest w zgodzie z tem słowem, tak że mogę z dumą powiédzieć iżbym się mierzył na równi z pierwszemi; a myśl mająca sprawiedliwość Bożą na celu, niech bierze na siebie ciało świata, skąpie się w krynicy miłosierdzia Boga, ogarnie całość, bo dopiero wtedy zdolna prawdy.

Obrachowanie korzyści otrzymanych z kartofli i żyta przerobionych na okowitę, biorąc za zasadę 1 morgę gruntu.

Biorę morg 200 prętowy, miary nowo polskiéj, uprawiony pod kartofle, przynoszący korcy 60 co nawet w przecięciu jest za wiele; korcy . . . . . 60.

Uprawę kartofli liczę wyżéj żyta zł. 4.
Kopanie gr. 10 od korca . . zł. 20.
Risico zmarznięcia, zgnicia, przewóz wyżéj nad żyto gr. 5 od korca zł. 10.
Nasienie . . . . . . 5.

Czyli kosztuje zł. 34. korcy 55.

Z tego mam okowity po kwart 11 z korca, gar. 157 1|4 licząc po zł. 1 gr. 3, dziś praktycznéj cenie, po strąceniu dolewku i odstawy, mamy równe zł. 151, co na ogółową dzisiejszą cenę jest nadto liczone, a możemy przy urodzaju kartofli spodziewać się zniżania.

Gorzelnia wypalająca dziennie 20 kor. kartofli kosztuje około 25,000 złp. z statkami etc. licząc miesięcy 8 lub 240 dni, 240 rozmnożone 20 czyni 4800. Procent od włożonéj gotówki w gospodarstwo powinien nieść 10 od 100 pomnożone 25,000 daje 2,500. Reparacja wiosnowa zł. 300, zużycie kapitału w lat 25 czyni 1000 złp. rocznie, razem zł. 3800 rozłożywszy na 4,800 korcy czyni 23 gr. od korca.

Strata na słodzie do kartofli 2 gr.
Gorzelnik od korca . . . . . 6 gr.

złp. 1 gr. 1.

Ludzi 5 z żywnością . . . złp. 5.
W okolicy leśnéj drzewo z przywiezieniem złp. 11.
Pisarz prowentu . . . . złp. 2.
Oxefty, Reparacja, drożdże . . złp. 2.

złp. 20.

Summa gr. 60 od korca. Od 55 korcy — złp. 110.
Koszt zbioru . . . . . zł. 34.

Razem zł. 144.
Za okowitę mam złp. 151.
Przynosi morg kartofli przerobionych złp. 7.

Może być więcéj, ale ręczę że większość ma mniéj daleko, nie licząc cząstkowéj sprzedaży okowity która dziś utrzymuje gorzelnie ale ułatwia pijaństwo.

Zarzuci mi kto, że za wysoko oszacowałem procent, straty, amortyzacją. Odpowiadam za nisko i proszę niech mi zarzucający przyśle bilans z lat 10 wszystkich wypadków swéj i dwóch najbliższych gorzelni np. zgniecienie kotła, talerzy, spalenie, wypalenie dziury, brak wody, psucie pomp, pęknięcie kadzi, strata przy wypadkach całéj massy w robotę użytéj, posyłki, strata na inwentarzu zwyczajnym wywaru który po raptownym braku tegoż ani siana, ani nawet kartofli długo jeść nie chce.

Nie oszukujmy się gdy chcemy znaleźć rzetelny rachunek, lecz dziś obywatel na niezliczone wydatki potrzebując pieniędzy choć często i zna swe położenie niszczy bór, włościan, własne grunta w nadziei zbawiennego jutra.

Biorę 200 prętów nowo-polskiéj miary żyta gdzie miałem 60 korcy kartofli, pewne 4 kopy z tego omłotu korcy 6

Żniwo . . . złp. 6.
Omłot . . . złp. 5.
Nasienie . . . . gar. 16.

Kosztuje złp. 11 kor. 5 gar. 16 i 4 fury słomy, z czego mam okowity z korca garcy 7 pomnożone przez 5 1|2 równa się 38 1|2 jako wyżéj złp. 38 1|2. Gorzelnia odpowiadająca 20 korcom kartofli potrzebuje 8 korcy żyta pomnożone przez 240, równa się 1920.

Procent jak wyżéj, reparacja, etc. etc. 3800 czyli od korca złp. 2. Gorzelnik gr. 15, koszta jak wyż zł. 20 od korca złp. 2 gr. 15. Zmielenie gr. 15 od korca. Summa od korca złp. 5 1|2 pomnożona przez 5 1|2 równa się 30. Koszta zbioru złp. 11, razem złp. 41, a że mam za okowitę złp. 38 1|2, tracę zatém złp. 2 1|2. 4 fury słomy złp. 20, wywar złp. 4, mierzwa złp. 3, zostaje w zysku złp. 24 1|2. Zysk z kartofli złp. 7, wywar jak z żyta 12 1|2 równa się 19 1|2. Wypada że mórg kartofli produkuje okowity gar. 151 wyrabia się blisko dni 3 na danéj gorzelni, przynosi złp. 19 1|2. Mórg żyta produkuje gr. 38 1|I wypala się w 3|4 dnia, czyni zł. 24 1|2

U w a g a. Nie liczyłem że do zacieru kartofli potrzeba ludzi 11 czasem godzinę, czasem 3 i 4, że wszystko przy kartoflach prędzéj się niszczy, wymaga większego mozołu i kosztu, nawóz z wywaru bez słomy jest żaden a przynajmniéj tak kosztowny że przy dzisiejszych cenach nie praktyczny.

U w a g a. Każdy grosz który przybywa po opłaceniu kosztów jest czystym zyskiem, samo zatém zdwojenie ceny podniesie wartość dóbr o wiele razy.

J. K. obywatel z Pułtuskiego.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

Ł o n d y n 29 L i s t o p a d a — Od tygodnia panujące łagodne powietrze niepolepszyło bynajmniéj czynności w środkowych hrabstwach, a dzierżawcy przestali trudnić się wymłotem, dla tego i dowozy są nieliczne, co połączone z podwyższonym żądaniem konsumcji, musi koniecznie doprowadzić do tego, że na wielu targach prowincjonalnych wartość pszenicy zostanie powiększoną. Jeżeli uważać będzie handel wszechstronnie, to wypada nam objawić wniosek, że pszenica musi się poznieść w cenie, jeśli nie powstanie wpływ temu przeciwny, który wyniknąć może z odbywającej się teraz agitacji przeciw prawom zbożowym, jak niemniéj i z widoków co do niepewności utrzymania się obecnego gabinetu. Przypuszczano niedawno powszechnie, że w prawach zbożowych rychło zmiana zaprowadzoną będzie, i temu to przypisać należy tę niesłychaną ostrożność i obawę z jaka kupcy i młynarze we wszystkich dotychczasowych spekulacjach swoich postępowali.

Dopóki trwa niepewność co do utrzymania obecnego stanu rzeczy, wszystkie podrodne wpływy, jako to: małe zapasy, szczupłe zbiory, powiększona liczba konsumentów i t. p. tracą zwyczajne wpływy swoje. Prócz tego właściciele pszenicy są dość mocno przekonani, że dotychczasowe ceny stale się utrzymywać będą, i ani dzierżawcy ani kupcy nie okazują wielkiéj chęci do sprzedaży. Handel też zachował silną barwę, którą przy końcu zeszłego tygodnia był przyjął, i lubo z początku mały był pokup. zmuszeni do kupowania za dobre gatunki wysoką cenę płacili.

Dowozy pszenicy do Londynu wyniosły zeszłego tygodnia 2200 kwarterów.

Na początku zeszłego tygodnia w interesach pszenicznych na naszym równie jak i na innych główniejszych targach królestwa, panowała dążność ku podniesieniu ceny a koło środy nadesłano liczne żądania pszenicy od kupców z hrabstw środkowych, mianowicie pszenicy na okrętach i na dostawę wiosenną po 34 szyl: za buszel bez, 38 szyl: za buszel wraz z kosztami odstawy. Wiele ładunków polskiéj, odeskiéj pszenicy zakupiono także po 53 szylingów wraz z kosztem odstawy i zabezpieczenia. W piątek znowu wszystko tu ucichło, co także na wszystkich targach prowincjonalnych uważano. I z podań urzędowych okazuje się także, iż zapasy na składach rządowych pod zamkiem, w przeciągu od 5 października do 5 listopada znacznie się powiększyły, gdyż w tym ostatnim dniu wynosiły już 112,675 kwarterow pszenicy i 56,763 centnarów mąki, i że tego samego czasu oclono także 3,656 kwarterów pszenicy i 42 286 centnarów mąki, wyjąwszy 1603 centnarów wszystka mąka wprowadzoną jest z Kanady i puszczona w obieg za opłatą cła po 7 i pół pensa od beczki, W Londynie w dniu 5 listopada znajdowało się pod kluczem królewskim 29,097 kwarterów pszenicy i 18,920 centnarów mąki; ilość zatém pszenicy od 5 października czterykroć się powiększyła.

Tu w Londynie na wczorajszy targ mierne mieliśmy dowozy angielskiéj pszenicy i wszystkie prawie wiele ucierpiały przez ciągłe deszcze. Mało ktore próby domagały się całkowitéj ceny zeszłego poniedziałku, i tylko gatunki przemokłe, trudno bardzo zbywano, i tó po cenach bardzo zniżonych gdyż kupcy niechętnie się do nich brali. O zagraniczną pszenicę miejscy młynarze dosyć mocno się dopytywali, gdy jednak niedostawało wyładowanego towaru, mało przeto umów pozawierano. Żyta wcale prawie nie dowieziono, młynarze więc musieli płacić ceny jeszcze wyższe od poniedziałkowych. Owies nieco staniał. Groch niezmiennie się trzyma.

S R E D N I A C E N A Z Y W N O S C I.

Na ostatnich targach Warszawskich i Pragskich płacono za korzec żyta rubli sre. 1 kop. 59 (złp. 10 gr. 21); pszenicy r. sr. 3 k 14 (złp. 20 gr. 28); grochu polnego r. sr. 1 kop. 42 (zło. 9 gro. 24); cukrowego rs. 1 k. 80 (zł. 11 g. 25); fasoli rs. 3 k. 52 (zł. 21 gro. 20). jęczmienia r. sr. 1 kop. 43 (zło. 9 gro. 16) owsa r. sr. —ko. 91 (złp. 6 gro. 2); mąki pszennéj przedniéj r. sr. 4 kop. 32 (złp. 28 gr. 20); ordynarnéj 6 ćwierci r. sr. 4 ko. 70 (zł. 31 gr. 10); żytniéj pytlowéj r. s. 2 ko. 56 (złp. 17 gro. 2), gryczanéj korzec r. sr. 1 kop. 84 (złp. 12 gr. 8); kaszy gryczanéj zwyczajnéj rs. 3 ko. 6 (z. 20 gr. 12); drobnéj r. sr. 6 kop. 7 (zł. 47 grc. 4); jęczmiennéj perłowéj r. sr. 4 k. 65 (zł. 31 gr. —) jęczm. ordynaryjnéj r. sr. 2 ko. 18 (złp. 14 gro. 12);